



Ks. dr Stephan Sproll (Niemcy), kapłan oddelegowany do głoszenia orędzia Miłosierdzia w krajach niemieckojęzycznych, członek Stowarzyszenia „Faustinum”, duszpasterz, rekolekcjonista.

Jest Ksiądz w Łagiewnikach już po raz dwunasty. Co tu Ksiądz przyciąga?

W czasie kanonizacji Siostry Faustyny usłyszałem po raz pierwszy o orędziu Miłosierdzia i wiedziałem od razu, że jest to „moje” orędzie i że moje kapłaństwo oddam całkowicie Bożemu Miłosierdziu. Obraz Jezusa Miłosiernego umieściłem na moim obrazku prymicyjnym. W 2007 roku po raz pierwszy przyjechałem do Sanktuarium w Krakowie-Łagiewnikach, do świętej Siostry Faustyny. Wtedy chyba zrodziła się we mnie taka tęsknota, aby złączyć się w jakiś sposób z tym miejscem. Wtedy też usłyszałem o Stowarzyszeniu „Faustinum” i natychmiast się zapisałem, ponieważ czułem, że to jest moje powołanie, powołanie w kapłańskim powołaniu. Ale to miłosierdzie Boże mogę nieść ludziom dopiero wówczas, gdy sam się nim napelniam. Dlatego jestem tutaj już po raz dwunasty.

Który z pobytów w łagiewnickim Sanktuarium wspomina Ksiądz w szczególny sposób?

Gdy miałem możliwość być i modlić się w pokoju, w którym zmarła Siostra Faustyna. To było piękne. W tym czasie mogłem też zobaczyć obrączkę Siostry Faustyny. Drugi raz, gdy zostałem przyjęty jako członek do Stowarzyszenia „Faustinum” i otrzymałem tego dnia również relikwie św. Siostry Faustyny. To była moja ogromna radość, moje doświadczenie tajemnicy przejścia z Wielkiego Piątku do Zmartwychwstania.



Co Ksiądz wtedy myślał?

Pomyślałem, że teraz to już chyba tylko w niebie może być piękniej. Ale druga myśl: Nie, teraz dopiero moja misja się zaczyna! Jeszcze wracając do moich pobytów w Łagiewnikach. Kiedy przyjeżdżam tutaj z grupami, to zawsze robi na mnie ogromne wrażenie to, czego Bóg dokonuje w życiu ludzi; to, jak Jezus przez swoje miłosierdzie przemienia tych ludzi, jak na tym miejscu Jego miłosierdzie porusza serca. Przed obrazem Jezusa Miłosiernego widzę, jak ludzie doświadczają tej miłosiernej miłości Boga. W kaplicy widzę zawsze dwa obrazy – Jezusa Miłosiernego i Matki Bożej Miłosierdzia. Ludzie sami mówią mi często, że są tutaj i czują się jak w domu, są poruszeni miłością Boga. Tutaj dokonują się po prostu wewnętrzne uzdrowienia, wewnętrzne przemiany w ludziach. I to jest chyba sens naszego powołania, być przemienionym w Miłosierdzie. Gdy Bóg mówi: *Bądźcie miłosierni, jak wasz Ojciec w niebie* – to właśnie to jest naszym powołaniem. Ale człowiek nie osiągnie tego o własnych siłach, bo jest słaby, bo popełnia grzechy. Człowiek może pozwolić się tylko obdarować przez Boga, jest po prostu włączony w tę tajemnicę Miłosierdzia – musi nieustannie umierać, ale także zmartwychwstawać.

W uroczystość św. Siostry Faustyny otrzymał Ksiądz jej relikwie. Jaka będzie Ksiądz i jej misja w Niemczech?

Siostra Faustyna jest prorokiem Bożego Miłosierdzia. Dla mnie osobiście jest to ogromna radość, mieć ją przy sobie. Zabieram ją ze sobą wszędzie, gdzie jadę. Gdziekolwiek jestem zapraszany, by głosić konferencje, wykłady, gdziekolwiek mam coś przygotować lub zorganizować, zawsze najpierw zwracam się do Matki Bożej i do św. Siostry Faustyny. Ale Siostra Faustyna, jej duchowość, której uczę się w „Faustinum”, ukazuje mi jaśniej drogę do Jezusa, do miłosiernego Jezusa. Ona jest dla mnie pomocą. W moim życiu duchowym wiele razy pokazała mi, jak mam iść dalej tą drogą, na którą zostałem powołany. To jedno, a z drugiej strony, ona jest dla mnie wielką pośredniczką przed



Bogiem. Kiedy głoszę orędzie Miłosierdzia na całym obszarze niemieckojęzycznym, to widzę, że sam nie sprostałbym temu zadaniu. Jesteśmy Kościołem, jesteśmy Ciałem Chrystusa, więc święci w niebie są tutaj razem z nami, by nam pomagać. Powinni to robić! Więc zabieram relikwie św. Siostry Faustyny wszędzie, gdzie jadę, by tymi relikwiami błogosławić ludzi. Modłę się także, aby Jezus przez jej przyczynę udzielił ludziom swego miłosierdzia i aby oni je przyjęli. Może wyrażę to tak: Siostra Faustyna czuła się niustannie ogarnięta Bożym miłosierdziem. I ja proszę o to samo dla ludzi, którym udzielam błogosławieństwa, aby Jezus także ich ogarnął swoim miłosierdziem przez przyczynę św. Siostry Faustyny. Modłę się też o to, by Jezus dzięki swemu miłosierdziu uleczył rany tych ludzi.

Wspomniał Ksiądz, że przyjeżdża do Sanktuarium także z grupami na rekolekcje. Jak Ksiądz znajduje te osoby, które przybywają z różnych części Niemiec?

Nie muszę ich szukać. Nie robię też żadnej specjalnej reklamy pielgrzymek do Łagiewnik. Zwyczajnie organizuję wyjazd na rekolekcje i informuję moich współpracowników, że będzie pielgrzymka. Mam takie ciekawe doświadczenie i wrażenie, że to Bóg sam wybiera osoby, które mają jechać do Krakowa. Przed ostatnią pielgrzymką zdarzyło się, że ktoś musiał zrezygnować, a następnego dnia już zgłosił się ktoś, kto chciał jechać do Łagiewnik. Pewne małżeństwo miało wypadek samochodowy tuż przed wyjazdem do Krakowa i nie mogli jechać z nami, a za moment zgłosiły się dwie inne osoby zainteresowane wyjazdem. Mam wrażenie, że te osoby są „powoływane” do pielgrzymowania do Krakowa. U tych osób dostrzegam także – to jest moje osobiste wrażenie – że właśnie tajemnica Miłosierdzia jest w ich życiu duchowym ważna. Doświadczam także, że osoby, które tutaj przyjeżdżają, same stają się apostołami Bożego Miłosierdzia. Bóg ich dalej posyła. Najpierw oni sami doświadczają Jego miłosierdzia, doświadczają osobistego dotknięcia przez Jezusa, miłosiernego Ojca, ale... tej miłosiernej miłości nie doświad-

czają tylko dla siebie. Czasem mam wrażenie, że Bóg do tych miejsc, z których pochodzą pielgrzymi, wysyła po prostu pojedyncze osoby. To jakby rodzaj iskier, które niosą to orędzie dalej.

Jak wygląda głoszenie orędzia Miłosierdzia w Niemczech? To wcale nie jest takie łatwe.

Najpierw muszę powiedzieć, że Polska jest o wiele bardziej katolicka niż inne kraje. Ludzie są bardziej zakorzenieni w katolicyzmie. Polska jest przez nas postrzegana jak „katolicki raj”. Za każdym razem, gdy tutaj przyjeżdżam, czuję się jakbym przyjechał do domu. Ludzie chodzą do Kościoła, przychodzą na Mszę św., na adorację, spowiadają się. Nie znamy tego w Niemczech w takiej mierze. U nas wszędzie są braki. Dlatego ten apostołat Miłosierdzia może odegrać podwójną rolę. Po pierwsze: przez Boże Miłosierdzie ludzie będą między sobą bardziej złączeni, nie będą się czuli samotni. Po drugie – z doświadczenia widzę, że są ludzie specjalnie powoływani, wybierani przez Boga do tego, by głosić Jego miłosierdzie, do apostołstwa. To są osoby, które starają się zdecydowanie iść drogą wiary. Ale zanim ktoś stanie się apostołem, uczniem Jezusa, musi najpierw wejść do szkoły Jezusa Miłosiernego. Czteroletnia formacja w Stowarzyszeniu „Faustinum” jest do tego idealna. Zanim stanę się uczniem Jezusa, muszę poznać Jego głos, głos dobrego Pasterza, owca zna przecież głos pasterza i idzie za nim. A do tego potrzebna jest właśnie szkoła, formacja... Dokładnie tak było też z Apostołami: Jezus ich powołał znad jeziora Genezaret, oni poszli za Nim. Najpierw jednak musieli przejść przez Wielki Piątek do Zmartwychwstania, aby spotkać Jezusa. Musieli przyjąć moc Ducha Świętego, aby sami mogli wyjść i nauczać. I tutaj widzę rolę orędzia Miłosierdzia.

*Za rozmowę dziękuję serdecznie
s. M. Koleta Fronckowiak ZMBM*